

Zajścia w Białymstoku

Usiłowanie podpalenia lokalu Str. Narodowego

BIAŁYSTOK, 12.5 (tel. wł.). — Donosiliśmy już o zajściach, jakie wybuchły między chrześcijań-

12.V.1934.

Nowy nastrój Litwy

W Kownie odbyła się 2-go b. m. szeroko zakrojona rozprawa Literackiego Klubu Politycznego o związku bałtyckim i sprawie wileńskiej, przeniesiona z ściślejszego grona początkowego w większe zebranie w stali uniwersyteckiej, w obecności kilkuset osób oraz miejscowych i obcych sprawozdawców pism.

Wszystcy mówcy, b. rektor uniwersytetu prof. W. Czepinsinis, prof. Pakstas, wiceprokurator Najw. Tryb. p. Kavolis, b. redaktor dziennika Lietuvos Aidas, p. Gustainis, wiceprokurator Najw. Tryb. p. Žalkauskas, przemawiali w tym duchu:

— Głównym wrogiem Litwy są Niemcy. Stworzenie Związku Bałtyckiego, którego wartość zależy od udziału Polski, jest dla obroby niepodległości Litwy ważniejsza, niż odzyskanie Wilna. Należy przeto, bez wysuwania sprawy wileńskiej jako warunku wstępu, porozumiewać się z Polską.

Zgodnie i gładko opowiadano się za Związkiem Bałtyckim, tem bardziej, że memoriał rządu Litewskiego z 25.IV.34 do Łotwy, Estonji i Finlandji, o stworzenie takiej współpracy, dawał oparcie o urzędową politykę. Ale niema, mówiono, warte go coś Związku Bałtyckiego bez udziału Polski, a zatem porozumienie się z nią czyli inne stanowisko Kowna w sprawie Wileńskiego, musi być odskocznią do Związku Bałtyckiego. W rzeczywistości zaś z przebiegu obrad o tych ma się wrażenie, że urzędowa myśl Związku Bałtyckiego stała się odskocznią dla wytoczenia z kół obywatelskich nowych poglądów na sprawę Wilna i na stosunki z Polską.

W jaki sposób wypuszcza się świeższe przewidywania w zatachle i zgęszczone nienawiścią dotychczasowe poglądy kowieńskie, porucza m. in. takie zdania prof. Czepiskis'a:

— Cała przeszłość dowodzi, że największym wrogiem narodu litewskiego są nie Polacy, nie Rosjanie, lecz Niemcy... Do Wileńskiego trzeba dużo dokładać pieniędzy (Polska, doda za chwilę prof. Pakstas, włożyła miliony, jak w dziurawy worek), więc to Opatrzność Boska, że nie dostajemy jej odrazu. Do Wileńskiego mają zresztą roszczenia nie tylko Polacy, także Białorusini, z którymi przeprawa będzie cięższa niż z Polakami... Jedyną drogą jest porozumienie z Polską. A gdy będzie zgoda, z usunięciem pierwiastka namiętności, znajdzie się sposoby załatwienia sporu. Najpierw trzeba nawiązać stosunki handlowe i gospodarcze, bo nie wystarczy okrzyk: oddajcie Wilno... Polacy nie żywią takiej nienawiści do Litwinów jak nadodrót. Kilka lat wspólnej kultury i obcowania pozostawiło głębokie ślady, których pozbyć się niełatwo, a pytanie też, czy warto... A więc prowadźmy układy z Polską!

W tym samym duchu szły i dalsze przemówienia, pod hasłem, że Litwa jest dzisiaj zagrożona w swym bycie, co prof. Pakstas tak ujął:

— W dylemacie, Wilno czy niepodległość, każdy przyzna pierwszeństwo drugiej sprawie.

Rozprawy tak nastrojone Lit. Klubu Polit. nie są zaś zjawiskiem odosobnionem. Wszak w r. b. bardzo się przeobraziły codzienne głosy pism litewskich, wszak wystąpienie hr. Lubowa, po poście w Warszawie, w tygodniku Diena 14.IV.34, było nawoływaniem do porozumienia, wszak i rektor uniwersytetu prof. Roemer w wykładzie politycznym z 20.IV.34 ogłosił wysunął już te same przesłanki, co rozprawa, o której mowa. Jest, jednym słowem, duża zmiana.

Rozprawa Lit. Klubu Polit. miała też duży odgłos w pismach literackich.

Gdy rządowy dziennik Lietuvos Aidas z 7.V.34 chłodził zapęły, chrześcijański - demokratyczny Rytas z 7.V.34 stwierdza:

— Działacze litewscy w tej rozmowie po raz pierwszy wypowiadają się tak, jak oddawna na prawdę myśleli, a jak myśleć nakazuje rozsądek.

Jest nowa... runi myśli w Litwie Niech rośnie... spokojnie. Tak będzie najlepiej.

Stanisław Stroński.

ską i żydowską ludnością Białegostoku. Pomimo ostrych zarządzeń władz administracyjnych, w dalszym ciągu trwa tu ogromne poruszenie wśród żydów.

Wczoraj, w godzinach wieczornych, grupa żydów zaatakowała niespodzianie lokal Okręgu Stronnictwa Narodowego, mieszczący się przy ul. Skorupskiej 30. Napastnicy obłali dom naftą i chcieli go podpalić, dopiero większa grupa przechodniów i zaalarmowani sąsiedzi z trudem zdolali odprzeżyć napastników. Niezadowoleni bojówkarze żydowscy, do późnej nocy gromadzili się na ulicach zaczepiając przechodniów. Policja rozprężyła żydów, zabierając im laski i noże.

Spowodu ostatnich zajść osadzono w więzieniu młodych narodowców: Wincentego Kejnę, Stanisława Bzurę, Pantaljonę Orłowskiego, Henryka Sadowskiego, Józefa Obłockiego i Kazimierza Drucejko. Jednocześnie prowa-

dzone jest dochodzenie w sprawie wykrycia uczestników napadu na ulanę Kazimierza Brzozowskiego. Jak donosiliśmy, Brzozowski został napadnięty przez żydów. Stan zdrowia ulana jest coraz gorszy, co najworniej ilustruje następująca opinia lekarska: „Ulan Brzozowski Kazimierz z 10 pułku Ułanów — rana kluta pod kątem prawej łopatki, przebiegająca ukośnie od strony lewej na prawo, od góry ku dołowi Szerokość około półtora centymetra, drążąca w głąb do jamy opłucnej. Stan ciężki. Kwalifikuje się, jako ciężkie uszkodzenie ciała”.

Sprawy ciężkiego uszkodzenia ciała rozpatrywane są przez sądy Okręgowe. Są również naoczni świadkowie zajścia. W czasie napadu na ulanę Brzozowskiego, była świadkiem p. Sawicka, żona organisty parafii wojskowej w Białymstoku. P. Sawickiej dotychczas nie zbadano.

Na czym polegamy

Sztuka długiego życia?

Jak żyli starzy ludzie, żeby doczekać wieku, powiedzmy, 100 lat?

Ankieta wśród stuletnich

W Cannstatt koło Stuttgarta mieszka lekarz, który zadał sobie trud zebrania wszelkich danych o żyjących obecnie w Niemczech ludziach, liczących sobie ponad 100 lat. Ów doktor Greeff był dawniej lekarzem okrętowym. Parokrotnie opływał cały świat i zetknął się z ludźmi, żyjącymi na różnych szerokościach geograficznych i władających wszelkimi możliwymi językami.

W roku 1906, w mieście Santos w Brazylii, został wezwany do łóża ciężko chorej staruszki. Ze zdumieniem skonstatował, że pacjentka jego liczy już 117 lat. Od tego czasu zagadnienie długowieczności stało się niemal jego manją. Zabrał się do gromadzenia wszelkich danych o „stulatkach“ Niemiec i szczerze stał się znanym w całym świecie specjalistą od zagadnienia długowieczności. Niedawno dr. Greeff rozesłał do wszystkich zarejestrowanych „stulatków“ ankietę i na podstawie otrzymanych odpowiedzi oraz dodatkowych studiów spisał garść uwag i wrażeń. Pomiędzy wielu pytaniami, kierowanymi przezeń do starych pań i pań, wyławiamy najcharakterystyczniejsze:

„Czy był pan dobrym piechurkiem? Czy miał pan jakieś ulubione potrawy, jak: cebule, czosnek, rzepę? Z czego w ciągu ostatnich 10 lat składało się pańskie pierwsze śniadanie? Czy ma pan artystyczne skłonności? Czy miał pan wiele trosk w życiu? Jaki pan ma temperament? Czy uprawiał pan wegetarianizm i wogóle czy należał pan do wstrzemięźliwych?”.

Mieszkańcy północy są starsi

Na 124 wypadki, które dr. Greeff zbadał, było 81 kobiet i tylko 43 mężczyzn, z czego w północnych Niemczech było znacznie więcej „stulatków“, niż w prowincjach południowych. I tak: w Prusach Wschodnich, na Śląsku i w Hannoverze procent stuletnich przewyższa znacznie południowe prowincje, z wyjątkiem Wirtembergii. Prusy Wschodnie są poprostu naszpikowane „stulatkami“, natomiast w Bawarii stuletni należą do rzadkości. Jaki jest powód? Przyezyny — odpowiada dr. Greeff — narazie są jeszcze niezbadane. Nie wiadomo, czy jest to przypadek, lecz większość starych bądź mieszka w swojej rodzinnej wiosce, bądź też zamieszkuje w jej pobliżu. Jedynie jedna kobieta z Pomorza przekroczyła 100 lat, chociaż w młodości swej emigrowała na czas jakiś do Brazylii.

Kto chce dożyć późnego wieku, musi się trzymać zasady: „Pozostań w swoim rodzinnym gnieździe i umiarkowanie używaj pokarmów”.

Pośród 81 kobiet wszystkie były mężatkami i tylko dwie bezdzietne. Jednakże praca i troski, związane z dużą ilością dzieci, nie zaszkodziły im wiodącemu wiekowi. Jedna z nich miała 14-ro potomstwa, z których 6 żyje podziś dzień. Trzy z nich miały po 12 dzieci, cztery po 10, trzy po 9, pięć po 8, jedna 7 dzieci, sześć po 6, pięć po 5, a reszta mniej. Również wśród 43 mężczyzn oicowie

licznego potomstwa przeważają. Jeden spośród nich może się pochwalic 14 zdrowymi potomkami, dwóch mężczyzn miało po 8 dzieci, czterech po 7, dwóch po 5, trzech po 4, a spośród trzech bezdzietnych tylko jeden był starym kawalerem. Wynika z tego, jak twierdzi dr. Greeff, że mężczyznom małżeństwo również nie szkodzi.

Z pewnem zdziwieniem skonstatował dr. Greeff, że ani jeden z badanych przez niego „stulatków“ nie był wegetarianinem. Wprost przeciwnie, zjadali masę tłuszczy, peklowiny, wędzonych mięs, mizerji, surowej kapusty, rzodkwi, dużo pieprzu, cebuli i korzeni — wszystko to należało do ulubionych potraw starych pań. Odpowiedzi mężczyznu pozwalają przypuszczać, że w ciągu całego życia nie karmili się wyłącznie mlekiem, wręcz przeciwnie, konsumowali wszystko, na co mieli apetyt. Od ciekawsz, że wszyscy bez wyjątku konsumowali alkohol w pokazywanych dozach, i to od najwcześniejszej młodości do ostatnich dni życia. Ilości, które podają poszczególne ankietki, trudno nazwać umiarkowanymi. Podajemy dwie typowe odpowiedzi:

a) odpowiedź pani: „Dziennie 2 — 3 szklanki koniaku, — rano, w południe i wieczór po szklance, — szklanceczkę sznapsa i jedna szklanka piwa. Poza to — 2 szklanki wina”.

b) odpowiedź pana: „Jestem przyzwyczajony wznosić kielichy. W młodości piłem dużo (słowo dużo podkreślono), ale wyłącznie czystą wódkę. Do dziś dnia spożywam swoją normalną porcję, t. j. dziennie kilka kieliszków wódki i 2 — 3 szklanki piwa”.

Używanie i radość życia
— Co się tyczy palenia — mówi dr. Greeff — tylko jeden spośród 43 mężczyzn nie był nałogowcem palaczem, a co ciekawsze, że i ten jeden przestał palić już w późnym wieku. Kobiety przeważnie nie zatywały się nikotyną, jako że palenie w czasach ich młodości wśród kobiet nie było modne. Natomiast mężczyźni palili nieprawdopodobnie ilości papierosów i cygar. To, co dziś określamy mianem sportu, nie było uprawiane przed stu laty. Jedynie szermierka i pływanie miało swoich przedstawicieli. Zato wszyscy podkreślają, że dużo uprawiali pieszych spacerów i to na długie dystanse. Spacerować — mówi dr. Greeff — należało do najskuteczniejszych środków dla podtrzymania zdrowia.

Utrata zębów nastąpiła przeważnie między 60 a 80 rokiem życia. Tylko jedna kobieta do 80 lat zachowała całe uzębienie. Pod tym względem mężczyźni trzymają się jednak lepiej od kobiet. Wzrok i słuch oczywiście w tem jednak słabły. Również pamięć ma charakterystyczną cechę zatrzymywania wypadków odległych kosztem bliższych.

Przeciętna wzrostu w wieku od lat 85 do 100 dla mężczyzn wynosi 163,9 cm., dla kobiet — 153,6 cm. Waga 130 — 150 funtów dla mężczyzn i trochę ponad 100 dla kobiet.

— Możliwe — mówi dr. Greeff — że ostatnią tajemnicą długowieczności jest to, że wszyscy byli w gruncie

Na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację 75 p.p. z Katowic z płk. Klaczyńskim na czele. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta R. P. na obchód 15-lecia pułku, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru.

Następnie P. Prezydent R. P. przyjął prezesa Związku izb i organizacji rolniczych, p. Fudakowskiego.

Wyjazd Ks. Prymasa do Francji

W końcu b. m. wyjeżdża do Francji Ks. Kardynał Prymas August Hlond. Ks. Prymas wygłosi konferencję podczas rekolacji dla duchowieństwa polskiego, pracującego wśród naszego wychodźstwa oraz odbędzie narady w sprawach duszpasterskich. Z okazji pobytu swego we Francji Ks. Prymas złoży wizyty ks. ks. Kardynałom francuskim.

Podróżuj samolotem

Dowody

Obywatelstwa polskiego

Podług opinii władz administracyjnych, istnieją dotychczas w Polsce liczne rzesze osób, nieposiadających ustalonego formalnie obywatelstwa polskiego. Wynika to stąd, że wiele osób nie zdaje sobie sprawy, iż uzyskanie dowodu obywatelstwa polskiego musi być poprzedzone dokładnym i skrupulatnym zbadaniem wszelkich okoliczności, które podług obowiązujących ustaw decydują w każdym indywidualnym wypadku o polskiej przynależności państwowej i że zwracając się do władz o stwierdzenie obywatelstwa w ostatniej dopiero chwili gdy zajdzie tego konieczność, mogą być narażone na przykrą zwłokę i wynikające stąd trudności.

Jakkolwiek więc posiadanie dowodu obywatelstwa nie jest obowiązkiem i ustawodawstwo polskie nie przewiduje tu przymusu wszakże we własnym interesie każdego obywatela leży uporządkowanie tej kwestji, zanim stanie się ona pilną koniecznością.

Pomyśleć o tem zawczasu należy, zwłaszcza wówczas, gdy towarzyszy temu brak innych dokumentów osobistych, jak np. metryki urodzenia i t. p. Zaświadczenia obywatelstwa mogą być wystawiane na dowodzie osobistym, stosownie do art. 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji ruchu ludności; nie podlegają one żadnym opłatom, wyjąwszy koszty druku w wysokości 60 gr.

Nowy attaché wojskowy Japonji

Dn. 11 b. m. pociągiem berlińskim przyjechał do Warszawy nowy attaché wojskowy Japonji, pułkownik sztabu jenerałnego p. Masataka Janagita.

Pułk. M. Janawaki jest dobrze obeznany ze sprawami polskimi, gdyż w czasie 1919—1923 r. był pierwszym naczelnikiem misji japońskiej w Warszawie, a później pierwszym attaché wojskowym Japonji w Polsce.

Pułk. Janawaki został w swoim czasie odznaczony przez władze polskie krzyżem „Virtuti Militari“, „Krzyżem Walecznych“ i orderem „Polonia Restituta“.

Ostatnio pułk. Janawaki pracował w sztabie głównym w Tokio. W 1932 r. w czasie starć pod Szanhajem dowodził pułkiem.

Pułk. Janawaki znacznie pełni obowiązki attaché w dniu 14 b. m. W dniu tym pułk. Janawski razem z obecnym attaché wojskowym ppłk.

Obecny attaché wojskowy ppłk. Janagita opuszcza Polskę w dniu 22 b. m.

Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej

We środę, dnia 16 b. m. o godz. 18-tej odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej (Senatorska 40) XVI Plenarne Zebranie Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Karty wstępu na powyższe zebranie wydaje wydział prasowy biura Izby (Czackiego 12).

Sprawozdanie z tegorocznych Targów Poznańskich

Zewnętrzny wygląd tegorocznych Targów Poznańskich uprzytomnił zwiedzającym, że wystawcy oczekiwali znacznego ożywienia transakcyj. Wynika to z prawie dwójnasobu wzmożonego obrotu towaru, wynika ze znacznie kosztowniejszych urządzeń stoiskowych, z większej mnogości towaru przywiezionego, ze znacznie wyższego poziomu jakościowego towaru i z tych opinii, jakie się słyszało przed otwarciem Targów. Transakcje targowe nie dorosły do poziomu nadziei, jakie powodowani zbytnim optymizmem, robili sobie wystawcy, jednakże wyniki te, ocenione okiem ekonomisty, dają niezbyt dowód poważnej poprawy spożywczej i chłonności rynku.

Transakcje mniejsze w wielu wypadkach zakończono już na Targach, wszystkie większe transakcje będą finalizowane po Targach, aczkolwiek w całym szeregu wypadków dokonanie ich już obecnie nie przedstawia wątpliwości. Bardzo wybitnie zaznaczyła się niechęć do jakiegokolwiek kredytu, często kosztem uskutenienia poważnych transakcji. Wywiad gospodarczy pracujący usilnie, by w wypadkach udzielenia kredytu stwierdzić, czy dana jednostka zasługuje na zaufanie, przyczem daje się zauważyć ciekawe zjawisko, że badają więcej uczciwość kontrahenta, niż jego chwilowy stan majątkowy, albowiem ta pierwsza jedynie gwarantuje w dostatecznej mierze wywiązanie się z przyjętych zobowiązań, gdy stan finansowy poszczególnej jednostki jest tak płynny, że przy kredycie rocznym, jak np. w sprzedaży mebli, nie można wyłącznie na nim budować stopnia zaufania.

Kokurencja zagraniczna okazała się niebezpieczną nie tyle ze względu na jakość towaru i ceny, ile na zaciekanie odbiorcy towarem, od którego przez szereg lat był odcięty. Ten czynnik psychiczny do tego stopnia był szkodliwy, że kupowano niektóre towary zagraniczne po cenie prohibicyjnej jedynie po to, by tę ciekawość zaspokoić. Jest to znamienne i ciekawy przyczynek do panującego na całym świecie prądu autarkji. Obroty ogólne na Targach wzrosły w porównaniu

do roku ubiegłego średnio o 30 procent z wyjątkiem fortepianów, instalacji elektrycznych, galanterji ubraniowej oraz maszyn biurowych i instrumentów muzycznych, które nie wykazywały zwiększenia. Duże ożywienie panowało w dziale mniejszych wyrobów metalowych, rzemiosła meblowego, samochodów, przemysłu spożywczego, niektórych działów przemysłu budowlanego, urządzeń domowych, porcelany, skóry i obuwiu, i wyroby ludowe cieszyły się poważnym popytem. Wszystkie transakcje razem wzięte, wiążąc z tym to rozmowy napoczęte, lecz nie sfinalizowane, szacuje się na ca. 28% milj., przyczem przez pierwszych kilka dni wydawało się, że poziom będzie wyższy, następnie jednakże spadek cen zboża, który przyszedł w środku tygodnia, w całym szeregu branż przerwał ciąg transakcji. W ostatnim dniu Targów zawarto bardzo znaczną ilość transakcji, co do pewnego stopnia wyrównało straty drugiej połowy tygodnia.

Podczas gdy w latach ubiegłych regionalność Targów uciążliwa była przez 50 proc. przeszło udział Wielkopolski, obecnie firmy dalszych województw, wrosły procentowo do 61%, wskazując wyraźnie na ogólnopolski charakter Targów. Jeśli się zważy, że w Targach Paryskich, które są po Lipskich Targach największymi Targami na świecie, procent firm poza Departamentem Sekwany i Oisy wynosi 47%, to cyfra w odniesieniu do Targów Poznańskich wypukła ich ogólnokrajowy charakter.

Wielkiem uznaniem cieszyły się honorowe karty uczestnictwa, rozdane przez wystawców klientom. Na podstawie tych kart po zarejestrowaniu się w biurze Targów wstęp na Targi był wolny, a równocześnie zniżka kolejowa upoważniała do 50% taryfy kolejowej. Bardzo znaczna ilość osób, zaproszonych przez wystawców, przybyła z Wołynia, Wileńszczyzny, Małopolski wschodniej i Pomorza. Naogół przybyło na Targi ca. 30.000 kupców spoza Wielkopolski, przyczem ogólna frekw-

wencja wynosiła stokilkatystę osób. Proporcja kupców wśród publiczności zwiedzającej Targi wzrosła bardzo wyraźnie, co jest jednym z najbardziej godnych uwagi objawów tegorocznych Targów. Komentowano bardzo krytycznie nieobecność na Targach całej branży wytwórczej włókienniczej, pochodnych ciężkiego przemysłu oraz wytwórni działu elektrotechnicznego z wyjątkiem kilku. Przemysłu włókienniczego poszukiwali kupcy polscy z Francji, eksporterzy mający kontakt z polską emigracją w Paranie oraz Chinach. Kupiectwo gdańskie wystąpiło oficjalnie z pretensją, że przemysł włókienniczy nie jest odpowiednio zastąpiony. Wyjaśniono, że przemysł włókienniczy Bielska, Łodzi i Białegostoku był zaproszony do udziału indywidualnie, zarówno przez Zarząd Targów, jak i Radę Interesantów. To samo dotyczy przemysłu elektrotechnicznego, co w obliczu bogatego udziału przemysłu niemieckiego dało zupełnie nieprawdziwy obraz polskiej produkcji.

W roku bieżącym więcej niż kiedykolwiek zainteresowania Targami Poznańskimi wykazywały władze centralne. Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu czterokrotnie przebiegały delegacje, badające drobiazgowo organizację Targów, obroty, udział poszczególnych przemysłów oraz współpracę resortów z Zarządem Targów i Radą Interesantów.

Z zagranicy przybyły liczne wyieczniki. Najwięcej osób przybyło z Niemiec. Prawie wszystkie większe związki, izby przemysłowo-handlowe centralne i regionalne, były reprezentowane. Oprócz tego przybyło wiele delegacji miast i pojedynczych wpływowych jednostek ze świata gospodarczego i politycznego, przemysłu, handlu i rolnictwa. Poza tem przybyli kupcy z Francji, Anglii, Szwecji, Czechosłowacji, agenci zakupu z Ameryki i eksporterzy holenderscy, eksportujący do Południowej Ameryki, Argentyny i Brazylii oraz do kolonji angielskich i dominijów. Wreszcie w nawiazaniu do dziesięćrocznego udziału kolonji francuskich przybyło kilku eksporterów do Indochin, Madagaskaru i Afryki Ekwatorialnej.